№ 112. Kraków 16. Maja — Piątek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Kraków 15 maja.

Na wczorajszém posiedzeniu Rady miejskiéj przyszedł jeszcze raz na stół przedmiot wytknięcia kierunku ulicy Kopernika. Odczytano przytém reskrypt Komissyi gubernialnéj, polecający zawiadomienie Dyrekcyi fortyfikacyjnéj, o każdéj nowo rozpoczynać się mającéj budowie w mieście, a nawet o obszerniejszych restauracyach domów, mianowicie zaś w pobliżu Zamku, na Stradomiu, Kazimierzu i za miastem. Wedle tego polecono Wydziałowi administracyi zawiadomienie rzeczonéj dyrekcyi o zamiarze wystawienia domu przez pana Barucha na Stradomiu przy rogu ulicy Kopernika, zaś kierunek téj ulicy naznaczono wedle linii przez naczelnika budownictwa pana Kremera proponowanéj, a która mniéj zmian dzisiejszych ścian ulicy wymagać będzie, aniżeli linia projektowana przez Komitet ekonomiczny, a zarazem nie przeszkodzi zamierzonéj przez pana Barucha budowie domu, którego może tytko narożnik więcéj ściąć przyjdzie, aniżeli na planie przedłożonym.

Następnie odczytano reskrypt Komisyi gub., zawiadamiający Radę miejską, iż Ministeryum spraw wewn. zwróciło protestacyę 3ch właścicieli domów niepogorzałych w Krakowie, tj. pp. Kaspra Bieleckiego, Karola Hoffmana i Tomasza Rostafińskiego, przeciw uchwaleniu przez Radę miejską uznania szkód przez pożar 18go lipca r. z. zrządzonych za klęskę całéj gminy. Rada miejska otrzymała polecenie zawiadomienia rzeczonych osób, iż zasady, wedle których pożyczka miasta ma być udzieloną, pod ścisłą rozwagę Ministeryum skarbu wzięte zostały, i że się wedle tych zasad w wykonaniu spodziewanego niebawem rozporządzenia postępować będzie.

Trzecim z kolei przedmiotem była tyle razy już podnoszona kwestya rozszerzenia ulicy Grodzkiej, któréj przyjście do skutku dziś ułatwione z powodu udzielenia przez Kom. gub. resztującego od 50,000 złr. na nagłe czynności, przeznaczonego funduszu w ilości złr. 27,012 kr. 22 m. k. Wydział skarbowy proponował, aby 12 domów do ucięcia przeznaczonych całkowicie nabyć i odprzedać późniéj rudery po ich obcięciu, połączywszy po parę domów w jeden. Rada sprzeciwiła się temu z wielu względów, mianowicie prócz braku funduszów i z tego jeszcze powodu, iż orzeczoną została już zasada, że o ile można, zatrzymać trzeba dawnych posiadaczy domów, którym tak składki, jak i pożyczka oczekiwana dopomódz mają do odbudowania spalonych domów. Przedmiot ten długich i zaciętych sporów był powodem, gdy kilku z Radzców przemawiało za utrzymaniem ulicy w dawnym jéj stanie; uchwalono jednak uznać nagłość tego przedmiotu, zaczém zażądać udzielenia kwoty powyżéj przytoczonéj przez Kom. gub., przedewszystkiém zaś wydelegować kommissyą, która już poprzednio z właścicielami domów, mających być cofniętemi, traktowała o wykończenie rozpoczętéj czynności i porozumienie się z wierzycielami domów rzeczonych, celem uzyskania od nich deklaracyi, jako cofnięcie domów, na których wierzytelności ich ciężą, w niczém praw ich nienaruszy.

Pamiętnik Gospodarski lwowski do przedostatniego numeru (17) przyłączył dodatek — literacki. Poświęcony on jest całkowicie rozprawie pod tytułem: „Odpór zdania, umieszczonego w 63 i 88 numerze *Czasu* z r. b. O polszczyznie w dziele „Gieometryja“ do użytku młodzieży w gimnazyach niższych przez Dra A. E. Urbańskiego (Lwów 1851).

Autor rozprawy p. Henryk Suchecki, nauczyciel przy gimnazyum polskiém rozpoczyna ją w ten sposób:

Krakowski dziennik „*Czas*“ przyjął pod dniem 17 marca r. b. *bezimiennego* korespondenta o powyższém dziele zdanie, tylko podpisem ...z opatrzone, a pod d. 15 kwietnia tegoż samego anonima odpowiedź na odpowiedź p. Urbańskiego, umieszczoną w nr. 74.

Kryjący się w ostatniéj literze alfabetu bezimiennik ów zarzuca autorowi, że *nie zajrzał do dzieł polskich (?), gdzieby znalazł terminologię matematyczną; że po wyrazy techniczne udawał się do mnie (!?); ogłasza kilka wyrazów technicznych, przez mnie ułożonych, za niepotrzebne (?) i niestósowne; powiada, że język nasz nie ma w tém dziele swéj fizyonomii narodowéj; nareszcie uważa, że pisownia w niém jest „dla nas“ (?) nowa.*

Asertoryczne swoje ustępy anonim opiéra o powagę Jana Śniadeckiego, która tu wystarcza, aby zgrabném przepleceniem zdań uwielbionego w literaturze naszéj męża o języku polskim i o matematyce, złudzić tych, co rzeczy, o którą chodzi, nie zgłębią, a uzyskać poklask na uszczérbek i jakby na zrażenie ludzi, około instrukcyi krajowéj pracujących, tém bardziéj, gdy redakcya „Czasu“ w przypisku podaje owego pana ...z za *sędziego w tym przedmiocie właściwego* (?); *gdy tuszy, iż na uczynione zarzuty zgodzi się każdy umiejący po polsku* (?); *a wynurzając* (słuszną) *obawę, aby przy wydawnictwie dzieł elementarnych język nieszkodował, stosuje do okoliczności, przez anonima poruszonych, niewiadomość, nieznanie ani literatury, ani ducha języka naszego.*

Ponieważ manuskrypt p. Urbańskiego na wezwanie tegoż przed wydrukowaniem rzeczywiście czytałem, i ułożyłem wyrazy na *czworoboki;* a ponieważ odpowiedź moja na powyższe zarzuty i mnie się tyczące, nadesłana do red. „Czasu,“ w tymże umieszczoną być niemogła: winienem tu pomienionéj książki układ usprawiedliwić poniekąd w obec powszechności, która na siły i czynności nauczycielów gimnazyi polskich w słusznem pogląda oczekiwaniu.

Nie upierając się przy osobistém przekonaniu, daję w wykładzie następującym pod sąd światłéj publiczności, ażali, prócz rzeczy ogólnie wiadoméj, że *matematyka ma swe wyrazy naukowe*, inne bezimiennika zarzuty mają *zasadność pozorną* czy *rzeczywistą.*

Nie zależy publiczności na pomyłce *w myśleniu* bezimiennika, iż, jeżeli jaki autor nie potakuje wyrazowi swych poprzedników, nie wynika ztąd, że *do ich dzieł niezaglądał*, bo mógł w nim uznać niestósowność jaką; ale może żależeć publiczności na tém, aby w jéj opinii upadło *zasadzone* przez red. „Czasu“ na téj logicznéj człowieka bez imienia pomyłce pospieszne *przystósowanie* nieznajomości literatury, *do ludzi publicznie dla kraju pracujących.*

Darują nam czytelnicy i sz. autor, że pomimo ważności przedmiotu, bo język ojczysty obchodzącego, artykułu, który półarkusza i to bitego druku zajmuje, powtarzać niemożemy. Kwestyą całą bylibyśmy zostawili sz. autorowi krytyki p. ...z, jeżeli odpowiadać za stósowne uzna, gdyby zarzuty, uczynione pismu naszemu, nie wymagały, abyśmy się z nich usprawiedliwili: albowiem o ile autorowi zależy na tém, aby zdanie nasze na zdaniu w krytyce wyrażoném *zasadzone* w opinii publiczności *upadło*, o tyle również nam zależy, aby się właśnie w publiczności *utrzymało.* I sz. autor wziąść nam tego za złe nie może.

Zarzuty te sprowadzić się dają głównie do trzech punktów: naprzód do przypisku, ze strony redakcyi przyłączonego, który autor cytuje; powtóre, że redakcya odpowiedzi p. S. nie umieściła, co bezstronność téjże w niejakie wprawia podejrzenie; nakoniec anonym zachowany przez autora krytyki.

Co do pierwszego: po rozważném odczytaniu rozprawy i oddając zupełną sprawiedliwość pod względem wiadomości technicznych, pod względem po prostu języka, zostajemy przy naszém zdaniu, *zasadzoném* na zdaniu autora krytyki, do któréj się odwołujemy. Pochodzi to może stąd, że rozprawa, jak się daléj autor wyraża, „dla mężów naukowych“ jest napisaną, a niemamy ani możemy mieć pretensyi należeć do ich liczby. Wybaczy więc sz. autor, iż trwamy w naszém zdaniu, i szczérze wyznajemy, że zmiana w terminologii czworoboków, na *czwartak, czwartaniec, czwartaczek, czworaczan, czworaczuk*, nie wydaje nam się być szczęśliwym dla języka polskiego wynalazkiem.

Co do drugiego: przypomnieć winniśmy, że umieściwszy artykuł krytyczny na rzeczone dzieło w N. 63, skoro tylko odpowiedź Dr. Urbańskiego (jakkolwiek z zdaniem naszém niezgodna) nadeszła, podaliśmy ją w N. 74. Przedmiot poczytywaliśmy za wyczerpnięty, a zresztą kolumny dziennika naszego niemożemy polemice literackiéj bez granic otwierać, i dla tego już odpowiedź p. ..z. w inseratach w N. 88 tylko miejsce znaleść mogła. P. S. wie dobrze, że i jego odpowiedź w rzeczy saméj do redakcyi nadesłana, umieszczona *być mogła.* Że zaś nią niebyła, stało się to nie z braku bezstronności redakcyi, ale z własnéj woli samego autora rozprawy, który jéj odesłania zażądał.

Co do trzeciego nakoniec: zapewnić możemy sz. autora, że autor krytyki, jeżeli jest anonymem dla niego, niejest nim wcale dla Redakcyi. Nieraz już publiczność miała sposobność przekonania się o wiadomościach jego i zdrowym sądzie. Tak jak w przypisku powiedzieliśmy, jest on *właściwym* w matematyce i języku polskim sędzią, w polemice zaś nieubliża nikomu, i jaką zachowuje godność, właśnie obadwa artykuły przez p. S. pomówione, dostatecznie wykazują.

Otóż w krótkości, cośmy powinnością naszą być uznali, odpowiedzieć na zarzuty sz. autora. Pochwytujemy zaś tę okoliczność, aby raz jeszcze oświadczyć, że w kolumnach pisma naszego żadnych artykułów politycznych czy literackich bezimiennych nie przyjmujemy, i że od téj zasady, któréj pilnie strzeżemy, żadnych nie czynimy i nadal czynić nie będziemy wyjątków.

WYSTAWA LONDYNSKA.

IX.

Londyn 8go maja

Przebiegłszy wczoraj jako ptak ląd stały, zapuszczam się dzisiaj do Anglii; aby zaś uniknąć tentacyi i nie zatrzymać się w któréj okolicy zagranicą, unikam wejścia nawą środkową i wchodzę bramą zachodnią, która prowadzi przez Stany Zjednoczone. Jeszczem z tych stron niezupełną zdał sprawę, ale je poznałem lepiéj, przejdę więc prędzéj do wschodniego skrzydła pałacu.

Wchodzę, niepatrzę ani na lewo, ani na prawo, nieobserwuję nawet publiczności spiesząc czemprędzéj do Anglii. Lecz — oto statua niewolnicy greckiéj! Stany Zjednoczone, które w produktach swych, bardzo rzadko przeszły granice praktycznego użytku, niechciały jednakowoż pozostać bez artysty. Naga niewolnica z prześlicznego alabastru, dłuta Hirama Powersa, przypomina Wenus Grecką, przypomina najpiękniejsze statuy kobiece.

Jakżeż bo piękna! Cóż wyrówna téj cichéj i spokojnéj boleści, która tak zjednoczyła się z jestestwem biednéj niewolnicy, że się zdaje być zwyczajném jéj smutnem zobojętnieniem na nieszczęścia, oddaniem się pełném rezygnacyi na gorzki los. Ręką podparła się o słup, drugą opuściła wolno, a obie ma skrępowane kajdanami. Patrzy smętnie, jakoby widziała w pracy braci swych Ilotów czy też zabranych na wojnie niewolników. i czeka — bo jeszcze niewié, co przyszłość dla niéj gotuje. W tém ciele tak pięknem, tak wzorowo utoczoném, w tych formach tak miękich a tak estetycznych, jakaż prostota duszy, jakaż niewinność nieskalanego uczucia! Jeden tylko błąd możnaby zarzucić artyście, tojest, że statuę swoję zrobił zanadto idealną, bo pierwszy rzut oka powie każdemu, że pięknością tak duchową, tak ze zmysłowości obraną obok form ciała najestetyczniejszych — mogła być tylko chrześcianka. W starożytności spotkasz gwałtowną namiętność, spotkasz rozkosz lub ból niewysłowiony ale uduchowienia kobiety nieznajdziesz. Najpiękniejszym pomnikiem, jaki się dochował, z greckich czasów jest Apollo, bo jego formy klasyczne uślachetniła potęga duchowa mężczyzny; równéj mu statuy kobiecéj niemasz, bo dopiero Chrześciaństwo zrobiło z kobiety symbol poświęcenia, dopiero ono podniosło ją do rangi, jaką dziś zajmować powinna.

Postawiona obok statua Indyanina zranionego, dłuta Stephensona, jest wzorową co do anatomii i rysunku, ale razi expressyą zbyt mocną, dziką. Niepodobna jéj się długo przypatrywać, tyle jest niecierpliwości i złości zwierzęcéj w tym bolu, dla tego też przez widzów stale bywa opuszczana. I ja pójdę za przykładem drugich.

O kilka kroków daléj fabryka hr. Harracha w Czechach (Neue Welt), zastawiła kryształami dwa olbrzymie stoły. Chciałem zrachować te różnorodne błyszczące przedmioty, które tak nadobnie ozdobione złotem i barwami, lecz straciłem cierpliwość, i począłem się przypatrywać dwóm ogromnym świecznikom z czerwonego kryształu, nieustępują one największym, jakie się po kościołach znajdują, a pięknym deseniem ze złota i kolorów, nadobnemi kryształowemi figurkami i wiszadłami, które im służą za ozdobę, budzą w otaczających podziwienie. Na wzór wielkich znajduje się dziesięć pomniejszych swieczników (mniejszych wszakże nad trzy stopy niema) a w pośrodku nich mnóstwo flakonów, szklanek, dzbaneczków, wazonów z kryształu paliowego, zielonego, białego. Na drugim stole wazy, talerze, półmiski, kieliszki, misternem malowaniem i doskonałością wyrobu zatrzymują grono przechodniów.

Lecz spieszmy — jeszcze ze 700 kroków odziela nas od Anglii, a ta wielka przestrzeń tak niebezpieczna, bo tylu arcydziełami zasłana. Oto organy Ducroqueta z Paryża, których głos potężny, trzęsie 33ma milionami stóp sześciennych atmosfery, która się znajduje w pałacu. Oto meble francuzkie, widne w oddali pod względem formy wyszukanéj i dogodnéj, i pod względem wysłania przechodzące wszystko, co się w tym rodzaju na wystawie znajduje. Oto tarcza podarowana ks. Wallii, przez króla pruskiego. Przypatrzmy się jéj bliżéj.

Środek tarczy, zawiera w wypukłéj rzeźbie złotą głowę Chrystusa. Myśl prześliczna, na tarczy księcia Chrześciańskiego, który ma kiedyś służyć swym poddanym i cały żywot dla nich poświęcić — wizerunek Zbawiciela! Nie ochroni on przed uderzeniem miecza nieprzyjacielskiego, ale zasłoni przed największym nieprzyjacielem, jakiego każden człowiek ma w sobie, i młodemu księciu zdaje się mówić: Ja się za was poświęciłem, za ciebie i za twych bliźnich; tyś namaszczony, abyś pełnił dzieło moje. Głowa Chrystusa na złotym krzyżu ujętym w kole; w czterech wycinkach obrazy z życia Zbawiciela, na srebrnéj płaskorzeźbie wykute. Za tém idzie okręg złoty z emalią, na któréj do koła wyryte figurki dwunastu apostołów; jeszcze niżéj srebrny pas ze scenami pisma Sgo, podobnież na srebrnéj płaskorzeźbie, a cały rysunek zakończony dwoma obwódkami w których stalowe wieńce, misternie są inkrustowane.

Jeszcze krok tylko; przejdziemy raźnie środkiem głównéj nawy: i oto jesteśmy na skrzydle angielskiém. Odetchnąłem głęboko, bom potrzebował silnych piersi i wytrwałych nóg. Nie chodzić, ale biedz chyba mi trzeba, aby dać najmniéj dokładne wyobrażenie, takiéj massy arcydzieł zebranych, ściśniętych, zwalonych, tuż obok siebie, jednych w górze drugich na dole. Ah! ileż czasu trzeba i wiadomości, aby to wszystko obejrzeć i godnie ocenić, a ileż ich trzeba było, aby to wszystko zrobić, jakiéj pracy, przemysłu, rozdziału sił ludzkich, aby tak świetny odnieść tryumf nad naturą i z martwych brył, potęgą woli i rozumu, stworzyć tyle cudów. Anglia odniosła wiekopomne zwycięztwo nad całym światem; słyszałem Francuza bardzo zdolnego mechanika, który z westchnieniem powiedział: *à côté de l'Angleterre nous sommes encore des garçons!* Anglia potężną całéj Europie dała naukę, że do potęgi narodowéj, do zdobycia całego świata, jest jedna tylko droga: *przez wolność i pracę.*

I zaprawdę im kraj który wolniejszy jest, im przestronniejsze jego prawodawstwo finansowe, im mniéj uciska w nim system prohibicyjny lub protekcyjny, który w ogólności cięży na kilkunastu milionach ludzi opiekując się nieudólnością lub próżniactwem kilkunastu tysięcy fabrykantów, im w którym kraju powtarzam mniéj przeważają zasady protekcyi, które w potomności obudzą podziwienie, iż tak długo utrzymać się mogły, tém od-

leglejsza jego meta na wielkiém polu współzawodnictwa całego świata, któréj dobiegł w pałacu wystawy; tém bujniejszy rozwój jego przemysłu; naturalniejszy i zgodniejszy z potrzebą i duchem mieszkańców prąd działalności narodu. Proszę porównać kilka zbytkowych utworów Rosyi z produkcyą Stanów Zjednoczonych pełną rozważnego użytku; proszę przypatrzyć się Hanowerowi, który jeden tylko, jakiś mizerny produkt nadesłał a przejść potém do Belgii; proszę z Francyi iść od razu do Anglii! Najtwardszy protekcyonista w pałacu wystawy stanie się zwolennikiem wolnego handlu, przynajmniéj dopóki z pałacu niewyjdzie i dopóki sobie nieprzypomni, jakie mu jego pozycya każe wyznawać zasady.

W ciągu wczorajszéj przechadzki, po kilk.. razy widziałem szerokie pustkowia, których zapełnić niebyło czém; dziś widzę zanadto wielkie nagromadzenie, za wielki ścisk w wystawie angielskiéj. Jako strój kobiety niepowinien być przeładowany kosztownościami, jak na jéj głowę dobry gust niedozwala kłaść zbytniéj ilości dyamentów lub bransoletek na ręce, ani na sukni zbyt wiele koronek i falban, tak też i wystawa w rozkładzie i urządzeniu musi się trzymać pewnéj miary. Wiele przedmiotów ustawionych w Anglii wydałoby się daleko piękniéj, gdyby im czasami niebrakowało miejsca i gdyby wźrok przywabiony w jedną stronę, niebył odrazu porywany w drugą przez sąsiednie wyroby. Stańmy na chwilę. Przed nami otwiera się przestrzeń tysiąca stóp z niebem kryształowém, z ziemią i ścianami zasłanemi milionem najrozmaitszych piękności. Tutaj magazyny wspaniale przybrane, wyżéj galerye obite w bogate dywany i materye pełne żywych barw i powabnych deseni. Wszędzie przemysł ludzki gigantyczny i praca opiewająca pod każdą formą, zwycięztwo człowieka nad materyą surową. Idźmy naprzód, omińmy piękne grono pań podwojone olbrzymiem zwierciadłem Cham'leana z Oxfordu. Nie wiem czyli gdzie większe znajduje się od niego, to tylko wiem, że ja większego i wspanialszego niewidziałem. Razem z oprawą i podstawą, do których wchodzą trzy podłużne i jedno okrągłe zwierciadło, ten potwór toaletowy w formie ołtarza zbudowany, z przepysznemi złotemi ramami ma najmniéj 24 stóp wysokości i blisko połowę szerokości. Lecz zostawmy przy nim panie, w których większa część zdaje się być z wierności jego zadowolniona, a pójdźmy daléj. Lecz gdzie naprzód pójdziemy? Czy do sześciu oddziałów północy zarzuconych bawełną, czy do trzech pierwszych południa pełnych tkanin lnianych, wełnianych i mieszanych. Piękne to zaprawdę rzeczy, lecz jak na pierwszą wizytę mamy coś piękniejszego do widzenia. Tutaj tłum ciekawych otoczył piękny model portu Liwerpolskiego, obaczmy czy się niepotrafimy wcisnąć w ten wieniec dam i mężczyzn. Z pewną radością widzi się za jednym rzutem oka półmilowy szereg portów, ostoi ciągnących się bez końca, jakobyśmy w balonie zawiśli nad tą trzecią stolicą świata handlowego po Londynie i New-Yorku. Widziałem kilka modeli topograficznych w wystawie lądowéj; gdybym był pierwéj obaczył model Liwerpoolu niebyłbym o tamtych wspominał, a toż samo uczuwam niemal z każdym krokiem w wystawie angielskiéj. Wszakże trzeba oddać sprawiedliwość Francyi; ona niedała się nigdy wyprzedzić we wszystkiém, co podwyższa zabójczą sztukę wojny. Otóż prace tego rodzaju są bardzo liczne w Paryżu, mianowicie w hotelu Inwalidów znajduje się najpiękniejsza kollekcya, jaka istnieje, tojest zbiór wszystkich fortyfikacyj nadgranicznych francuskich ze szczegółami topograficznemi, jakich tylko żądać może oficer inżynieryi dla attaku lub obrony miejsca. Mniemam więc, że aczkolwiek model Liwerpoolu jest znakomity, modele rządowe w Paryżu są od niego doskonalsze.

Postępujmy; co krok zmienia się obraz; meble i przedmioty gustu zajmują siedm czy ośm oddziałów. Tu wystawa lądowa może zwyciężyć; Francya przewyższa gustem w ogólności, Austrya tryumfuje meblami. Tutaj artykuły toalety, tu znowu odlewy bronzowe. Gdzie się pierwéj zatrzymać, co wprzódy oglądać? Jestem w położeniu człowieka, któremu dano do wyboru jeden brylant z całego kosza najpiękniejszych kosztowności; długo ogląda, przebiera, wyszukuje, bo i ten piękny i ów mu się podoba — waha się więc, niewie co ma począć, nareszcie zamyka oczy i spuszcza się na ślepy los. Tak i ja niezakreśliwszy żadnego planu na dzisiaj, niewiedząc co obaczę, zwracam się nagle na lewo i wchodzę — do odziału snycerstwa.

Na wstępie uderzył mnie Piotra Tauntona z Somerset model okrętu 3—4 stóp wys. z korków zlepiony. Praca mozolna, aby z słabego materyału wyrzezać statek ze wszystkiemi przyborami, drabinami, linami, masztami, żaglami, tłumem uwijających się majtków pokładem i kajutami. Tegoż fabrykanta piękny jest wazon z bukietem róż z drzewa; liście są doskonałe. Wazon snycerską płaskorzeźbą wyobrażającą krajobraz, a na nim igrające dzieci. Kilka stolików jesionowych nadobnie mozaikowanych; w jeden wciśnięte są dwa prześliczne konie z drzewa hebanowego.

Wallisa Lincomshire dziwnéj doskonałości kwiaty, drzewka, a mianowicie ptak zabity przywiązany u gałązki winogradu. Sznurek, pierze ptaka, i liście przewybornie przez znamienitego snycerza oddane. Mistrzowskiem, w swojem rodzaju, dziełem jest Jamesa Batsford z Warwicku, jastrząb zabijający ptaszka. Skrzydła lotnego rozbójnika podniesione nieco, spuszczony ogon, nastrzępione pióra, dziób rozdziawiony: charakter srogiéj żarłoczności nieporównanie oddany. Żal bierze, patrząc na ptaszka, który ostatniemi tony, zdaje się kwilić w okrutnych szponach. Nóżkę ma złamaną, widać, że krew zmoczyła pierze, widać że skrzydła są poszamotane i, że drobne stworzenie próbowało sił swych napróżno, aby ocalić życie. Pod spodem kilka zwiędłych liści, doskonale uzupełniają obraz. Jastrząb i ptaszek są naturalnéj wielkości.

Lecz nic niemoże iść w porównanie z ogromném biórkiem, przynajmniéj na 10 st. długiém a 5-6 szerokiem. To arcydzieło snycerskiéj roboty jest dłuta snycerzy Cookes i synów, i zowie się *Kenilworth Buffet.* Rozpatrzym się w jego częściach. Wszystko jest z drzewa dębowego.

Środkowa część składa się ze stolika z futrowaniem z wieku XVI.; nad nim płaskorzeźba wyobrażająca wjazd majestatyczny Elżbiety królowéj do zamku Kenilworth w r. 1575 odwiedzającéj kochanka swego hr. Leicester. Pochód jest uroczysty. Królowa z wielką kryzą, w sukni, która się wlecze po ziemi i płaszczu, którym wiatr lekko pomiata: jedzie na dzielnym koniu wyrzucającym nogi i szarpiącym uzdę, którą trzyma hr. Leicester w historycznym podobnież kostiumie. Obok niego paź świeci pochodnią, a za królową postępują dwaj paziowie. Daléj hr. Sussex rywal Leicestera, daléj rycerze na koniach, a daléj wasale i okoliczni mieszkańcy, kobiety i dzieci. Rzeźba jest nacechowana taką prawdą, że widz wpatrując się w nią, zdaje się widzieć ruch tych figur, słyszeć ich słowa, spostrzegać poruszenia namiętnych oczu. Nad obrazem emblemat królowéj: Róża Tudorów, a nad koroną jéj dewiza: *Semper eadem.* Pułki po prawéj i po lewéj ręce podparte są stojącemi niedźwiedziami przykutemi do drzewa, a niżéj dwoje drzwiczek pułek dolnych, ozdobione dwoma historycznemi rzeźbami. Na pierwszych przed królową klęczy Anna Robsart obwiniona o stosunki miłosne z Leicestrem. Artysta wystawił przedziwnie oburzenie monarchini, jéj srogą majestatyczność i pokorę klęczącéj suplikantki. Na lewych, rozmowa Elżbiety z Leicestrem po scenie dopiero co przedstawionéj z Miss Anną Robsart. Figura i twarz Elżbiety wyobraża złość i gwałtowność podsycane namiętnością, jedną ręką skazuje na drzwi, za któremi zapewne jest wspólniczka hrabiego, drugą spuściła ku ziemi jakby przytrzymując nią klęczącego Leicestra, który mimo postawy błagalnéj i przykrego położenia, w jakiém się znajduje, nieumie jednakże ukryć uczucia dumy. Każden z tych dwóch obrazków ma zamiast narożników cztery statuy historyczne. Pierwsza przedstawia Filipa Sydney siostrzeńca Leicestra poetę i znamienitego męża stanu, zmarłego w r. 1586; druga sir Waltera Raleigh znakomitego uczonego, zmar. 1618; trzecia Shakspeara; czwarta sir Franciszka Drake zmarł. w r. 1595, który pierwszy z Anglików kulę ziemską do koła opłynął. Ogromne zawiasy drzwiczek mające zupełną cechę w. XVI na odwrotnéj stronie kończą się w literę R., a rozłożony pod biorem dywan ma wyszyty herb Elżbiety i rozrzucone w desseń litery E. R. pod koroną.

Na ścianach dwóch skrajnych pułek wyrzezane lata 1575 i 1851 tojest: epoka wypadku oddanego w trzech płaskorzeźbach i epoka wykończenia dzieła. Wrażenie tego biórka jest ogromne, praca nadzwyczajna, historycznie zachowana aż do pedantyzmu, rysunek i ucharakteryzowanie mistrzowskie. Całość niemoże być bardziéj prostą, a zarazem więcéj majestatyczną.

Zasługuje także na uwagę wspaniała oprawa biblii Jamesa Nisbel, która po obu stronach ma kunsztowne płaskorzeźby snycerskie. Rysunek piękny, wyobraża scenę z pisma Sgo.

(koniec listu w następnym numerze).

Korrespondencya Czasu.

Z Złoczowskiego 12 maja.

W numerze 71 *Czasu* skarżyliśmy się na niedostatek dobréj i uczciwéj czeladzi dworskiéj, podając przyczynę tego złego w téj okoliczności: „że niemamy stósownych praw", a dla istniejących nawet żadnego poszanowania i wykonania. Otóż teraz zdaje się przynajmniéj, że rząd o smutném położeniu właścicieli ziemskich uwiadomiony, zamyśla o zaspokojeniu powszechnego żądania, uwzględni głos wołającego ziemianina i wyda stósowne czeladzi tyczące się prawa, które teraźniejszy sposób gospodarowania (parobczany) możliwym uczynią. W skutek wezwania bowiem rządu krajowego, urzęda obwodowe zapytały niektóre, ze stósunkami czeladzi obznajomione osoby, o zdanie ich w tym przedmiocie, zwracając uwagę szczególnie na niektóre przedmioty.

Po uczynionym słusznym i arcy-ważnym wstępie: „że stosunek czeladny, po zniesionym stosunku pańszczyznianym, bardzo ważne w produkcyi rolniczéj „zajmuje miejsce", cyrkularz z dnia 5 kwietnia b. r. do L. 5885, żąda wyjaśnienia następujących dwunastu pytań:

1) Przepisy w przyjmowaniu sług. 2) Władza chlebodawcy (*Disciplinargewalt*, u nas dosłownie: moc *dyscypliny*). 3) Czas wypowiadania. 4) Obchodzenie się z choremi sługami. 5) Zastósowanie przepisów czeladnych do rzemieślniczych pomocników i chłopców. 6) Ukaranie sługi od służby zbiegłego. 7) Ukaranie owych panów, którzy innym sługi odmawiają (co się u nas niestety często praktykuje). 8) Termina wypłaty i zatrzymanie tejże. 9) Obrachowanie wzajemne. 10) Wydawanie zaświadczeń i zatrzymanie tychże. 11) Odgraniczenie działania w sprawach czeladnych od policyi gminnéj, władzy politycznéj, sądowéj i bezpieczeństwa publicznego. 12) Według jakich przepisów postępowano sobie dotychczas w sprawach czeladnych.

Chociaż wydawanie przepisów, przemysłu krajowego i spraw gminy tyczących się, wedle konstytucyi z 4go marca § 35 w obręb praw sejmu prowincyonalnego tąż konstytucyą zagwarantowanych należy — i *takowych od niego oczekujemy* — przecież z niecierpliwością wyglądamy tegoż prowizoryum, byleby raz już wyjść z teraźniejszego położenia, które równie prywatnym, jak i ogółowi tyle niezliczonéj przynosi szkody.

Zwracamy przeto uwagę na ten przedmiot obywateli galicyjskich w innych obwodach, żeby swych myśli urzędom obwodowym udzielali.

Poznań 11 maja.

W jednym z ostatnich numerów *Gońca* znajdujemy krótkie sprawozdanie, z dwóch dzieł o kwestyi włościańskiéj, któremi w ostatnich czasach literatura nasza zbogaconą została, a o których wam w swoim czasie donieść nieomieszkałem. Redakcya *Gońca* zupełnie zgodnie ze mną oceniła wysoką wartość dzieła Adama Krzyżtopora, o *Urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce;* i bardzo słusznie i sprawiedliwie, nie szczędzi publikacyi téj jak najzupełniéj zasłużonych pochwał. O ile jednak pierwsze podchlebnie słusznie oceniła, o tyle dla drugiego *Rozbiór kwestyi włościańskiéj w Polsce i Rossyi* w roku 1850, zdaje mi się, w sądzie swym o wiele za surową. Przyznajemy, że znachodzą się w dziele tém powtarzania, że raziła nas rozwlekłość, ale aby dzieło to całe, jak sądzi Redakcya *Gońca*, było tylko *oratio pro domo sua*, większego właściciela polskiego, tego przyznać niemożemy. Cel interesem osobistym a nawet kastowym wytknięty, nigdy podobnie gorących miłością kraju stronnic nie natchnie, jakie tam spotykamy; wreszcie w dziele tym duch autora u nadto wysokich źródeł wiedzy i wiary argumenta swe i natchnienia czerpał, i nigdyby do nich nie był wstanie dosięgnąć, gdyby podstawą jego być miało błoto interesu osobistego lub kastowego. Redakcya *Gońca* obiecuje nam późniéj obszerniéj wyłożyć swe zdanie o tych publikacyach; niewątpiemy, że co do ostatniéj, sąd swój zmodyfikuje.

Inseraty *Gońca*, niezależne całkiem od Redakcyi, stają się co chwila kolumnami polemicznemi bardzo rozmaitéj przystojności, gdzie najczęściéj nieznane osobistości, najosobistsze wojny sobie wydają; o tyle zaś są szkodliwe, że zamiast do kolumn dziennika, do nich jako do źródła, na potwarz chciwe dzienniki berlińskie się uciekają, by wnioski swe szkalujące charakter polski popierać.

W Szrodzie, w skutku złożenia mandatu do Izby IIéj przez pana Grabowskiego, wybranym został deputowanym Wiktor hr. Szołdrski. W Pleszewie, wybór deputowanego do Izby Iéj, już niewiem po który raz powtarzany, znów nie przyszedł do skutku, z braku wyborców. Materyi téj, późniéj pozwolimy sobie obszerniéj dotknąć.

W przedostatnim liście, wspomniałem wam z oburzeniem o wieści, która się rozeszła, że kilka rodzin polskich do Ameryki się na kolonistów wybiera. Otóż niedawnemi czasy zaszedł wypadek w Księstwie, który wychodźtwu podobne może dać pochopy, które z całéj głębi duszy potępić musiemy — wypadek zaś jest następujący: Stryj jakiegoś asesora sądowego w Inowrocławiu, niemieckiego pochodzenia, emigrował przed kilkudziesiąt laty do Ameryki; otóż przed kilku tygodniami, synowiec jego zostaje urzędownie zawiadomiony, że stryj jego umarł w Ameryce i zostawił bajeczny majątek, 60,000,000 talarów wynoszący. Pojmiecie, jakie wrażenie wiadomość ta, na średnich szczególniéj klasach wywrzeć musiała. Nie donosiłem dotąd o tym wypadku, sądząc z powodu summy że to bajka, tymczasem zupełnie fakt ten zdaje się potwierdzać.

Zwykłe w pierwszéj połowie maja zimna w kraju naszym, nie ominęły nas i w tym roku, a tém są dotkliwszemi, żeśmy już w tak pełnéj wiośnie pół kwietnia przeżyli.

Wiedeń 14 maja.

ϖ Książę Szwarcenberg wyjechał wczoraj wieczór o 5éj godzinie do Drezna. Wojaż ten, do ostatniéj prawie chwili wątpliwy, zdecydowanym został przez list ministra saskiego p. de Beust, który oświadczył księciu w imieniu swego monarchy, że takowy jako gospodarz konferencyi, chciałby podziękować mu osobiście przy zamknięciu, za dokonane pod sterem jego myśli i wpływu prace. W mowie, którą książę minister-prezydent ten akt zakończy, znajdą zapewne Niemcy główne zarysy tego, co się we Frankfurcie spełni. Co do propozycyj, które z *Gazety augsburskiéj* do wszystkich prawie dzienników przeszły, te jakkolwiek zbliżają się wiele do prawdy, za autentyczne uważanemi być niemogą.

Po wyjeździe Cesarza, który ma nastąpić 22go, familia cesarska opuści rezydencyą w Burgu i przeniesie się do Schönbrun. Cesarzowa matka wróci 24go do Salzburg.

W tych dniach przeszło 600 osób należących do klasy wyrobników i rolników, odpłynęło Dunajem do Banatu, w celu osiedlenia się na obszernych gruntach zakupionych do kolonizacyi przez tutejszych kapitalistów.

Książę Karol Schwarzenberg, nowy rządca Siedmiogrodu, wyjechał wczoraj do Hermanstadu. Statuta tyczące się téj prowincyi, muszą być przedstawione Radzie stanu do rozpatrzenia.

Wiedeń 13 maja.

△ Od 15go maja tojest od pojutrza, zaprowadzone zostają radykalne zmiany w regulaminie ruchu kolei żelaznéj północnéj, dzięki którym pociągi z Pragi, Wrocławia i Krakowa, w ściślejszą aniżeli dotąd wejdą ze sobą harmonią. Jak wiadomo, wyjeżdzający dotąd z Krakowa do Wiednia czekać musiał na nadejście korespondencyjnych pociągów, w Mysłowicach $1\frac{1}{2}$ godziny, w Koźlu 3 godziny, w Oderbergu 2 godziny, w Prerau godzinę, Lundenburgu najmniéj godzinę — i przesiadać się musiał z powozu do powozu, w Mysłowicach, Koźlu, Oderbergu i Lundenburgu. Skutkiem więc zaprowadzenia zmian, o których mowa, rekolekcye w Mysłowicach, Koźlu, Oderbergu, Prerau i Lundenburgu ustaną, przesiadać się będzie jedynie w Mysłowicach i Oderbergu, i podróżny zyska na czasie tak dobrze jak i na wygodzie. Życzyć atoli należy, ażeby reformy na kolei żelaznéj północnéj, nie ograniczyły się do samego tylko uregulowania ruchu. Skargi podróżnych, na nadzwyczajnie niewygodne wagony kolei północnéj, są tak powszechne, że dziwić się należy, iż dotąd przez sz. Dyrekcyą uwzględnione nie zostały. Jest rzeczą udowodnioną, że dobrego zdrowia potrzeba, ażeby wytrzymać jazdę z Oderbergu do Wiednia w wagonie II. klassy. Wagony te już stare, ciasne, niewygodne, osadzone są do tego na resorach, dzięki którym kołysanie się wozów, zamiast być regularnym, nieznacznym i jednokierunkowym, staje się rzucaniem we wszystkie strony, w tył, naprzód, z boku na bok, z góry na dół i z dołu do góry, tak dalece, że jazda z Oderbergu do Wiednia w takim wagonie, pociąga za sobą skutki podróży morskiéj i jest nie do zniesienia. Jedzie się formalnie jak w beczce, i chcąc spocząć albo się zdrzymnąć, przywiązać się chyba do ściany wagonu potrzeba. Czas by przeto był i wielki żeby sz. Dyrekcya, któréj akcye stoją 30 procentu *nad pari*, pomyślała nareszcie o wygodzie tych ofiar, które się dla niéj na takie *agio* składają i rozterkotane swoje wagóny zastąpiła takiemi, jakie są używane na kolejach krakowskiéj i wrocławskiéj.

Stan waluty, podniesienie cen wszystkiego w ogóle, bynajmniéj na ruch wiedeńskiego placu nie wpływają. Różnica, jaka w każdym domowym budżecie, w dochodzie *in minus*, w wydatkach zaś *in plus*, z takiego stanu waluty i cen wszystkich artykułów wynika, nie wstrzymuje, tu ile się zdaje, nikogo, od prowadzenia życia tak zupełnie jak go prowadził, kiedy banknoty stały $^{5}/_{100}$ *nad pari.* W handlach natłok kupujących, w kawiarniach i traktyerniach natłok jedzących i pijących. Teatra wszystkie zawsze przepełnione, a w Praterze, Schönbrunn, w Volksgarten i innych miejscach spacerowych zaledwie się przecisnąć można. Co do teatrów operą włoska, Fanny Elsler, balet dziecinny pani Weiss, i pleorama ruchoma biegu *Missisipi* p. Risley z Ameryki, są ciągle magnesami sprowadzającemi na te widowiska tłumną publiczność. Od czasu atoli, odkąd wystawa *Proroka* Meyerbeera, nastręczyła przekupniom niewyczerpane źródło zarobku, frymarka biletami teatralnemi stała się prawie powszechną, i prowadzoną jest z zadziwiającym do prawdy bezwstydem. Na widowiska, które wyżéj wymieniłem, biletu w żadnéj kasie niedostaniesz. W afiszach już czytać zawsze można *Die Logen und Sperrsitze sind bereits vergriffen*, tymczasem mimo takich zapowieści, w każdéj kawiarni wije się rój spekulantów częstujących cię biletami na operę włoską, na Fanny Elsler, na balet p. Weiss itp. po cenach ma się rozumieć *potrojonych.* Za bilet więc kosztujący w kasie 1 złr. 24 kr., trzeba zapłacić najmniéj 5 złr. takiemu spekulantowi, albo sobie odmówić rozrywki, jak dla przejeżdżającego w Wiedniu dość często niezbędnéj. Że taka wyłącznie na kieszenie cudzoziemców i przejeżdżających wyrachowana spekulacya, tolerowaną jest przy teatrach na Wiedeniu i Leopoldstadzie rozumiem, żeby ją atoli cierpieć mogła intendentura teatrów cesarskich, żeby jéj z względu na same stanowisko podobnych instytucyj, niebyła obowiązaną zapobiedz, tego wyznaję, że nie rozumiem, i to też gorszy tutaj wszystkich i oburza.

Najlepszym dowodem przyjęcia, jakiego tutaj doznała broszura księcia Jabłonowskiego, o któréj już wspomniałem, jest powszechne milczenie, panujące o niéj we wszystkich tutejszych dziennikach. Rzekłbyś, że wszystkie dały sobie słowo, iżby ją zupełnie *ignorować*, a lubo wszystko za tém przemawia, że nie jest pisaną bez celu, że się opiera na innéj jeszcze aniżeli sam książę powadze, zdaje się atoli że nikt nie ma jeszcze tutaj odwagi przyznania się, że jéj dążność podziela, z drugiéj zaś strony, nikt niechce choćby najlżejszą krytyką, przyznać jéj, że na siebie zwróciła uwagę, tudzież że ją rozbierać i zbijać warto.

Przegląd Polityczny.

Książę Szwarcenberg 13go wyjechał na zamknięcie konferencyj do Drezna, gdzie stanął tegoż dnia wieczorem. Nazajutrz miał tamże zjechać p. Man-

teuffel; oczekiwano również przybycia pp. v. der Pfordten z Monachium, v. Rüdt z Karlsruhe, v. Schleinitz z Brunświku, barona Dalwigk z Darmsztadtu i bar. Neurath z Stuttgardu. Będzie więc uroczyste zamknięcie konferencyj, po którém ministrowie-prezydenci mają się udać wprost do Warszawy.

Mówią że gabinet austryacki przesłał do wszystkich dworów niemieckich, z powodu otwarcia Bundestagu, memoryał wyjaśniający zamiary Austryi i wnioski mające być Bundestagowi z jéj strony przedłożone. Memoryał ten ma być zaraz po otwarciu Bundestagu publikowany.

Wiadomości z Niemiec bardzo dziś skąpe. Doszły nas tylko wtorkowe dzienniki berlińskie a wieczorną pocztą nieotrzymaliśmy pruskich dzisiejszych rannych dzienników, które z powodu święta (dzień pokutny) protestanckiego nie wyszły.

Pruska gazeta zapowiada wyjazd króla i królowéj z Potsdamu we czwartek 15go. Z czwartku na piątek królestwo przenocują w Wrocławiu, następną noc przepędzą w Gliwicach, w sobotę zaś staną w Warszawie gdzie do 26go zabawiwszy, tą samą drogą powrócą na 29go do Charlottenburga.

Król Ludwik bawarski wraca w tym tygodniu z Rzymu do München. Minister Pfordten miał wyjechać do Drezna na zamknięcie konferencyj. Posłem do Frankfurtu ma być Xylander.

Dep. Römer zamianowany przez króla prezydentem Izby niższéj wirtembergskiéj. Radzca Neurath jedzie do Drezna na konferencye, a po powrocie swoim obejmie prezydencyą tajnéj rady królewskiéj.

— W braku ważnych wypadków dzienniki francuskie poświęcają kolumny swoje rozumowaniom nad dzisiejszym stanem rzeczy i najbliższą przyszłością kraju. Łatwo pojąć, że każdy z nich inny stawia horoskop odpowiedni celowi i dążności stronnictwa, do którego należy. Zapuszczać się w labirynt téj polityki przypuszczeń, byłoby z naszéj strony niedorzecznością — poprzestaniemy na skreśleniu w tych kilku słowach dzisiejszego stanu rzeczy: Idea elizejska zdaje się coraz więcéj tracić na wziętości. Znaczna większość stronnictwa umiarkowanego wotować będzie bez wątpienia za rewizyą konstytucyi. Stronnictwo zjednoczenia rozwija się w Izbie, ale nierozwija się w kraju. Waśnie i rozdwojenie większości sprzyjają propagandzie partyi *czerwonéj*, która widoczne czyni postępy w departamentach.

— *Depesza telegraficzna* z Lizbony 3go maja donosi, że Saldanha powołał do ministeryum margrabiego Lavradio, do spraw zagranicznych, p. Passoz do spraw wewnętrznych, Franini do finansów, Jerao do min. sprawiedliwości, Fereira do min. wojny. W portugalskiém dziennikarstwie wielkie wzburzenie przeciwko królowéj, w publiczności wielka niespokojność“.

Takaż depesza z Madrytu 7go donosi, że królowa matka (Chrystyna), przy wysiadaniu z powozu nogę złamała.

Kraków. Wedle dzisiejszych wiedeńskich dzienników nieulega już wątpliwości, że N. Cesarz odwiedzi w tym miesiącu Galicyą. Król Pruski dzisiaj 16go ma nocować w Sławenczycach, a jutro przejeżdżać przez Maczki do Warszawy.

— Komissya ministeryalna indemnizacyjna dla okręgu miasta Krakowa ustanowiona, zaasygnowała dotychczas na rachunek wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne tutejszym właścicielom ziemskim zaliczki w summie ogólnéj **21,543** złr. m. k.

Z pewnego źródła dowiadujemy się o mającém wyjść wkrótce rozporządzeniu, które, gdyby istotnie nastąpiło, wpłynęłoby jak najpomyślniéj na podźwignięcie handlu zbożowego w Krakowie. Rozporządzenie to ma tyczeć się wydawania dla mieszkańców Królestwa Polskiego z pobliskich okolic granicy, dwutygodniowych passportów od władz powiatowych na trzechkrotny przejazd ze zbożem do Krakowa, z dozwoleniem pobytu przez trzy dni za każdym razem.

Neue Zeit donosi od *Prutu 6 maja*: „Namiestnik Galicyi hr. Gołuchowski stanął onegdaj w Czerniowcach. Przybycie JE. uczciło miasto świetną illuminacyą. Podczas krótkiéj tamże bytności swojéj zwiedził kilka urzędów sądowych i gimnazyum; dzisiaj JEx. miał opuścić Czerniowce z przyrzeczeniem, że starać się będzie o założenie prawnego fakultetu przy gimnazyum. Zapowiadają również zaprowadzenie w mieście naszem wyższéj szkoły realnéj.

Wiedeń 14 maja. Od kilku dni kurs srebra na tutejszéj giełdzie znacznie się zniża, i dzisiaj stanął już na 26%. Powodem tego pocieszającego zjawiska ma być nadejście wiadomości, że jeden z wielkich domów handlowych w Paryżu i Frankfurcie polecił zakupić na swój rachunek wszystkie weksle na Wiedeń wystawione, przez co kurs takowych o kilka procentów poszedł w górę. Ta więc znaczna spekulacya *à la hausse* nieomieszkała wywrzeć na tutejszą giełdę pomyślnego wpływu. Obudza ona tem większe zaufanie do zamierzanych tu operacyj finansowych, iż naczelnik owego domu bankierskiego (Rothschild) właśnie bawi w Wiedniu i w obradach powołanéj przez prezesa Rady Stanu komissyi finansowéj czynny bierze udział, a tém samém o dzisiejszém stanie finansów Austryi dokładne ma wiadomości. Gdyby więc stósunki te niewzięły pomyślniejszego obrotu i gdyby projektowane operacye niekazały spodziewać się spiesznego polepszenia stanu waluty, spekulacya, o któréj mowa, nie byłaby zapewne przyszła do skutku. Zresztą z obrad komissyj finansowéj nic do wiadomości publicznéj niedochodzi; tyle jedynie zdaje się być pewném, że część akcyj rezerwowych banku będzie wydaną, zkąd też kurs akcyj bankowych znacznie się zniżył.

— Dziennik *Wanderer* został na 8 dni za wyrokiem komissyi wojskowo - śledczéj zawieszony. Czytamy w tym względzie w *koresp. litogr.* austryackiéj:

„Wychodzący tu dziennik polityczny „*Wanderer*“ skazany został za umieszczenie niestósownego artykułu o kroackich stósunkach w Numerze z dnia 9 b. m. na zawieszenie przez czas dni ośmiu, jego zaś redaktor, kawaler de Seyfried na 8-dniowy areszt u profosa. Gdyby się taka niestósowność powtórzyć miała, wysoka komenda wojskowa ujrzy się spowodowaną zakazać wydawnictwa tego dziennika na cały czas trwania stanu oblężenia.“

— *Lloyd* donosi z Pragi 12go b. m. „Powodem powtórnego zakazu dziennika *Deutsche Zeitung a. Böhmen* ma być artykuł w Nrze z d. 10 maja umieszczony, o upłynionym tego dnia dwuletnim peryodzie stanu oblężenia Pragi. Przeciwko redaktorowi p. Henrykowi Schindler zarządzone zostało śledztwo. Zakaz ten, tem większe sprawia wrażenie, iż wydawcą rzeczonego dziennika jest znany z konserwatywnego sposobu myślenia J. P. Riedl.“

— Według ostatnich wiadomości ze Stambułu poseł francuski jenerał Aupick 30go z. m., opuścił tę stolicę, udając się parostatkiem „Vedette“ przez Ateny i Neapol do Marsylii. U zędnicy ambasady otrzymali od sułtana dekoracye, a sam jenerał przy pożegnaniu swojem tak u sułtana jak u wielkich dygnitarzy Porty przyjmowany był z największemi honorami. Poseł pruski hr. Pourtales także wyjeżdża za urlopem na czas dłuższy. Ismael basza mianowany został namiestnikiem w Hercogowinie.

— Ces. rossyjski poseł przy dworze tutejszym baron Meyendorff wczoraj wyjechał do Warszawy, zkąd dopiero w drugiéj połowie czerwca wrócić zamierza.

KRÓLESTWO POLSKIE

Warszawa 12 maja. Najjaśniejszy Pan przychylnie do wstawienia się JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył wychodźcy polskiemu, obecnie we Francyi przebywającemu, Wiktorowi Kabert, powrócić do Królestwa Polskiego, bez dozwolenia mu atoli legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku. (D. W.)

— D. 13 maja. Najjaś. Pan, przychylnie do wniosku JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj zezwolić raczył, ażeby Celsowi Lewickiemu, w r. 1844 za przestępstwo polityczne na pozbawienie praw stanu i zesłanie do robót w kopalniach Syberyi, bez oznaczenia terminu skazanemu, termin powyższéj kary oznaczony został jeszcze na lat trzy, z pozostawieniem go następnie na osiedleniu. (K. W.)

NIEMCY.

Gabinet austryacki rozesłał okólnik do wszystkich rządów niemieckich tyczący się zamknięcia konferencyj drezdeńskich, jak o tém przed parą dniami już doniesione było. W nim miały być zawarte punkta, nad któremi jeszcze w Dreznie ma zapaść uchwała i które stanowić mają przejście do Bundestagu. Treść tych punktów ma być następująca, jak niemieckie dzienniki donoszą:

1) Projekta drugiéj komissyi względem zmian przy głosowaniu, przy czem ma być wzgląd miany na przypadki, w jakich wymaganą będzie jednogłośność lub prosta większość, albo też większość dwóch trzecich głosów i trzech czwartych, co wprawdzie przy zastósowaniu do projektowanych naówczas władz związkowych już się stało, ale z łatwością przeniesionem być może do Bundestagu tak na pełną jak i na ściślejszą radę.

2) Przedstawienia tejże komissyi względem stósunku między władzą Związkową a pojedyńczemi państwami, wedle rewizyi tych przedstawień przez pojedyńcze rządy odbytych i uwag nad niemi poczynionych.

3) Jako w związku z poprzedzającem, pytanie o utrzymaniu uchwalonych przez frankfurtskie zgr. narod. a przez pojedyńcze rządy przyjętych, przez inne odrzuconych, tak nazwanych praw zasadniczych.

4) Projekta trzeciéj komissyi o ile te po ten termin uzupełnione i przez rządy zatwierdzone być mogą; jeżeli by do tego dłuższego potrzeba było czasu, wówczas czynności biegłych powołanych do pomocy w drezdeńskich konferencyach mogłyby być w Frankfurcie daléj prowadzone.

5) Przyjęcie przedstawionéj przez pierwszą komissyę zasady, że głosowanie i stanowienie uchwał nie może być za zwyczaj wstrzymywane z powodu braku instrukcyi.

6) Postanowienie, że Związek Niemiecki na obronę przeciw wewnętrznym i zewnętrznym niebezpieczeństwom ma mieć w pogotowiu w każdym czasie siłę wojenną 125,000 ludzi, przy czém do istniejącéj ustawy wojennéj ma być zastósowaną zasada stanowiąca podstawę tego projektu, że dostawy wojenne w tym celu mają być żądane jedynie od tych państw Związkowych, które byłyby w stanie jak najszybciéj wykonywać uchwały Związkowe za pomocą znacznych sił wojennych; a przeto dostawy wojska ze strony drobnych państw Związkowych, mianowicie kontyngensu łączone w rezerwową dywizyę piechoty, tylko w razie wojny przez Związek prowadzonéj użytemiby były.

W razie tylko, gdyby do chwili zamknięcia konferencyj, porozumienie się wszystkich rządów względem wszystkich tych punktów, mianowicie zaś ważniejszych, mimo oczekiwania, do skutku nie przyszło, zatém nie byłoby właściwego materyału do ostatecznéj uchwały, jak sobie tego gabinet wiedeński życzy, przez wzgląd na powagę konferencyj drezdeńskich, musianoby się ograniczyć na samo tylko zestawienie prac różnych komissyj, któreby przedstawiono na ostatniém pełném posiedzeniu członkom konferencyj, aby za pośrednictwem ich rządów, zostawić je dalszemu użyciu Zgromadzenia Związkowego. Prócz tego należałoby pełnomocników wysłać do Frankfurtu jak można najrychléj, zawsze przed wyznaczyć się mającym terminem zamknięcia, komissyę centralną Związkową natychmiast rozwiązać, a czas ten użyć na przeniesienie czynności jéj na Zgromadzenie Związkowe, aby tym sposobem regularny zakres działania tego ostatniego znowu uzupełnić.

Berlin 11 maja. Czytamy w *Gazecie Vossa:* „Od dawna zwracaliśmy na to uwagę, iż pod względem dzisiejszych kwestyj, nie masz innéj różnicy między Dreznem i Frankfurtem, jak tylko że przez powolne ku Bundestagowi cofnięcie się, projekta przeciw - pruskie tyczące się powstania nowéj centralnéj władzy tymczasowo uchylone zostaną, inne jednak wszystkie pytania oczekiwać będą załatwienia w Frankfurcie. Frankfurt jest przeto forum dla kwestyi w Dreznie traktowanych. Byłoby to czystém złudzeniem gdybyśmy przypuścić chcieli, iż Austrya pominie w Frankfurcie którekolwiek z żądań swoich. Co się tyczy wejścia całéj Austryi do związku niemieckiego, jużeśmy przed kilką dniami nadmieniali, iż urzeczywistnienie tego projektu bliższe, niżeli się można było spodziewać, i że powolne ku Bundestagowi posuwanie przyspieszy raczéj ten projekt, aniżeliby mu na zawadzie stać miało. Co do nowo ustanowić się mającéj władzy wykonawczéj i zamierzonego z nią podźwignienia Bawaryi, ma się podobnież. Od niedawna ruch listowy między Munichem i Wiedniem znacznie się zwiększył i zapewniają nas z wiarogodnego źródła, o czém wątpić nie mamy powodu, że między dwoma temi gabinetami formalny plan operacyjny już określony w celu przywiedzenia do skutku zamysłów austryackich we Frankfurcie. Würtemberg, Saksonia i inne państwa trzymające się ściśle Austryi są mniéj-więcéj wedle ważności ich o tym planie zawiadomione. Natomiast wnoszą, że Hannower nie będzie we Frankfurcie występował po stronie Austryi. Głównym punktem, o który naprzód chodzić będzie, nie jest wcielenie krajów Austryi do związku, ale ustanowienie władzy wykonawczéj. Austrya upiera się, aby część władzy téj instytucyi przelaną była na Bawaryę. Do tego policzyć należy jeszcze i tę okoliczność, iż Austrya oprócz kierunku, jaki sobie tam zastrzega, w każdym razie gdzieby między członkami władzy wykonawczéj niezgoda zachodziła, może liczyć na przychylność Bawaryi; tym sposobem samaby stanowiła i kierunek spraw we własnym prowadziła interesie.“

Kiel 10 maja. Następujące przedstawienia ze strony rządu uczyniono Zgromadzeniu Notablów w Flensburgu.

1) Monarchia duńska stanowi nieprzestannie jedną całość pod jednym wspólnym panującym, z tém samém następstwem tronu, wspólną dyplomatyczną i konsularną reprezentacyą, flotą i banderą. Wyjąwszy ks. Lawenburg, którego ściślejszy związek bliższéj w tym względzie poddany będzie rozwadze, monarchia duńska mieć będzie wspólny system handlowy i żeglugowy, jedną stopę menniczną, jedno urządzenie cłowe i pocztowe. Późniejsze rozporządzenie orzecze o ile dług publiczny i aktywa państwa pozostaną wspólne, albo też rozdzielone będą wedle liczby mieszkańców i położenia stałych posiadaczy.

2) Księstwa Holsztyn i Lawenburg są bezprzerwanie częściami niemieckiego Związku. Szczególne ich stanowisko zabezpieczone będzie przez własne sejmy, które wraz z królem mają władzę stanowienia w sprawach tyczących się obu księstw; każde z księstw wedle liczby swoich mieszkańców stósunkowo do ludności całéj monarchii przykładać się ma do wydatków tyczących się wspólnych spraw całéj monarchii. Wysokość tych podatków raz na zawsze ustanowi się, a sejmy nie mogą odmawiać przyzwolenia na takowe. Sposób poboru onych oznaczony będzie przez króla za porozumieniem się ze sejmem każdego z obu księstw.

3) We wszystkich przypadkach tyczących się całéj monarchii obecne przy królu urzędowe organa Holsztynu i Lawenburgu mają głos w radzie stanu w zupełnéj równości z duńskiemi ministrami. Sprawy ustawodawcze do wspólnych interesów odnoszące się, sprawy cłowe i pocztowe, jako do takowych liczone, traktowane będą tymczasowo przez wydziały duńskiego zgromadzenia reprezentantów i sejmów holsztyńskiego i lawenburgskiego, złożone z równéj liczby członków a potem każdemu z tych sejmów będą przedłożone projekta w sposób ustawodawstwem przepisany, celem stanowienia w tym przedmiocie. Jeżeli jednozgodność nie da się otrzymać, rzeczy pozostaną na dawném stanowisku.

4) Księstwo Szlezwickie ma osobny swój sejm i odrębną ministeryalną i lokalną administracyę do następujących spraw:

a) prawodawstwo cywilne i kryminalne; b) policya i sądownictwo; c) kościół i publiczne oświecenie przy zachowaniu istniejącego szczególnego położenia miast Alsen, Aerö i Tőrninglehn; d) przedmioty gminne; e) przedmioty żywności, ustawodawstwo przemysłowe i rękodzielne i f) dochody i wydatki tyczące spraw wewnętrznych księstwa; daléj sposób zebrania potrzebnych funduszów na ogólne cele państwa wedle kwoty raz na zawsze oznaczyć się mającéj.

Obie narodowości w księstwach będą na równej drodze postawione.

5) Oprócz przytoczonych w art. pierwszym dla całéj monarchii wspólnych spraw, księstwo Szlezwickie ma wszystko inne jak również i armią wspólną z królestwem duńskiém. Do wspólnych spraw Dania i Szlezwik wspólną mają administracyę i ciało ustawodawcze, gdy sejm Szlezwicki z sejmem duńskiém razem się zbiera. Ta wspólność ogranicza się jedynie do pomienionych wspólnych spraw.

6) Księstwo Holsztyńskie następujące instytucye ma wspólne z ks. Szlezwickiém: a) kanał na Ejderze; b) zakład zabezpieczenia ogniowego; c) uniwersytet Kiel ze względu na część Szlezwiku po niemiecku mówiącą; d) zakład głuchoniemych; e) zakład obłąkanych, f) szlachtę z uwzględnieniem istniejącego niepolitycznego *nexus socialis* i klasztory.

Wspólny udział Szlezwiku i Holsztynu pod względem wydatków i dochodów tych instytucyj jak również dozór ich zarządu, tudzież stósunek w tych sprawach sejmów obu księstw bliżéj oznaczone będą.

7) Dokładniejsze rozwinięcie i potrzeba zmian jaka się wykazać może w powyższych zasadach zastrzega się pod obrady notablów wezwanych z różnych części monarchii manifestem z dnia 14 lipca 1850 r.

PORTUGALIA.

Ostatnie wiadomości z Portugalii przez Hiszpanią nadeszłe donoszą co następuje:

„Na d. 29 kwietnia Saldanha rozporządzający w Oporto znacznemi siłami, ciągle się zwiększającemi, i piastujący władzę nieograniczoną, odbył przegląd całego wojska, które przyjmowało go z nadzwyczajnym zapałem. Okrzyki dające się słyszeć z téj okazyi, są już więcéj rewolucyjne. W Oporto wołano w dniu tym: „Niech żyje konstytucya zreformowana!“

Tych reform domaga się stronnictwo egzaltowane: i wątpić można, aby Saldanha pomimo całego uroku, jaki wywiera na wojsku, mógł oprzeć się temu życzeniu ludu. Rząd nasz zaczyna się niepokoić i w ciągłéj jest obawie, aby lada chwila nienadeszła wiadomość o abdykacyi królowéj Dony Maryi. Rząd hiszpański żadnych jeszcze stanowczych nieprzedsięwziął środków, dla stawienia czoła ewentualnościom na jakie się zanosi.

Z Coimbry 28go b. m. nadeszła następna depesza telegraficzna od brygadyera Mesquita do ks. Saldanhy.

„Król dzisiaj opuścił Coimbrę, udając się do Lisbony z 2gim pułkiem strzelców, częścią 16go piechoty i 30 koni 4go pułku jazdy. Wojsko pod mojemi rozkazami, złożone z 1go pułku grenadyerów królowéj i oddziału piechoty liniowéj, w téj chwili oświadczyło się za ruchem, którym W. E. kierujesz. Stoję na czele tego wojska w oczekiwaniu rozkazów Waszéj Excellencyi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 maja. W zeszłym tygodniu Uniwersytet nasz poniósł stratę w osobie szanownego profesora medycyny sądowéj i historyi sztuki lekarskiéj Dra Fryderyka Hechell, który w skutku długiéj i uciążliwéj słabości umarł w Greffenbergu.

— Czytamy w dziennik. franc. wiadomość, w ścisłym zostającą związku z doniesieniem współpracownika naszego w Londynie o nowym sposobie gaszenia ognia: „Były minister handlu, słynny chemik pan Dumas podjął się przedstawić akademii umiejętności ręczny przyrząd do gaszenia pożaru i wytłómaczyć takowego użycie, gdy skuteczność jego zdaje się już być wypróbowaną. Jest to walec z dnem podwójnym, w który wprowadza się masa twardego węgla utartego za pomocą naboju napełnionego kwasem, a który się tłucze do woli. Mieszanina ta ściśniona, zapala się sama z siebie i wydaje wielką moc gazu węglowego, ulatniającego się rurą dającą się kierować dowolnie po palących się przedmiotach, i natychmiast ogień przytłumia.

„Komisya złożona z pp. Dumasa, Pouillet i Desprez, ma dokładne w téj mierze czynić doświadczenie.“

— Czytamy w *Dzienniku Warszawskim:* W okolicy Końskich, niedawno nabył dosyć wziętości młody artysta malarz, niegdyś uczeń szkoły sztuk pięknych w Warszawie, a teraz nauczyciel szkoły powiatowéj, Stanisław Dylewski. Zamiłowany w swojéj sztuce zaczął od portretów i w wielu domach

pozostawił płody swojego pędzla. Teraz, jak nam donosi pewny znajomy, pan Dylewski wziął się do oryginalnych kompozycyj. Naszkicował z natury kilka krajobrazów ołówkiem i pędzlem. Ma być przedewszystkiemi ładny widok kościoła Częstochowskiego na Jasnéj Górze, który widać w oddaleniu, a bliżéj na głównym planie wąwóz, po którym mknie się pociąg na kolei żelaznéj, przybywający do Częstochowy. Drugi obraz oryginalny, przedstawia Śgo Franciszka pustelnika, pod otwartem niebem klęczącego u stóp skały i modlącego się przed krzyżem. Wkrótce publiczności naszéj doniesiem o innych pracach pana Dylewskiego, które dziś są dopiero na sztalugach. W młodym artyście widzieliśmy wiele zapału i wiele dobréj chęci; praca mozolna, którą ma przed sobą, żeby swój talent naukowo wykształcił, stworzy z niego rzeczywistego artystę. Tymczasem dobrzeby było, żeby pan Dylewski z natury zrysował piękne krajobrazy i ryciny starych zamków i kościoły w całéj okolicy Końskich, do czego zachęcał artystę jeden z literatów. Historyczna ziemia opoczyńska, dźwiga na sobie kościoły, które stawiał jeszcze Piotr Dunin ze Skrzynna, Iwo Odrowąż biskup krakowski, a potem Kazanowscy. W Przedborzu i w Opocznie są pamiątki po Kazimierzu W., w Chlewiskach i Szydłowcu po Szydłowieckich. Widzieliśmy kredą narysowany widok wsi Dyszowa, folwarku pod Końskiemi, i przyznajem, że pan Dylewski mógłby się pięknie wywiązać z tego zadania, gdyby tylko zechciał. W kalendarzyku Radziszewskiego na r. 1848. znajduje się litografia jednego widoku, który także zdjął z natury pan Dylewski. Mówimy o kościółku w Końskich, który daleko piękniejszy na rysunku jak w litografii.

— *Lloyd* zawiera w formie listu jednego z obywateli Podgórza wschodniéj Galicyi kilka szczegółów, tyczących się misyonarskich wędrówek po kraju księdza Gawrońskiego. Duchowny ten przebiega wsie Podola, zwiedza rozrzucone góralskie chaty, gdzie z rzadka mieszkają katolickiego wyznania włościanie, i tam niesie naukę Chrystusa Pana i żywym przykładem naucza cnót i bogobojności. W skromnéj, nawet wytartéj czarnéj odzieży duchownéj, mając za całe mienie lekki tłómoczek z bielizną i wełnianą kołdrę, po parę tygodni przepędza pośród tych, dla których poświęca wszystkie godziny swojego życia. Nie zajrzy do domu zamożnego obywatela, chyba na usilne jego żądanie, a jeżeli przyjmie jałmużnę, to ją natychmiast rozda nim jeszcze wieś opuści. Zresztą słoma w chałupie wieśniaka posłaniem jego; mleko i chleb pożywieniem, i to ten czarny chleb jakiego chłop polski używa. Mała, skulona postawa jego, głos przygasły i twarz zimna, na pierwszy rzut oka ani się domyśleć dadzą, że miłość i zapał wychodzą z ust i ócz jego, kiedy sieje słowa pociechy i prawdy między na pół dzikie syny Karpat. Umie on nęcić ku sobie młodą dziatwę i tę zbiera wieczorami, by ją uczyć religii i pierwszych zasad moralności; w górach, gdzie trudno aby co wieczór z rozrzuconych na ogromnéj przestrzeni chat zbierano się do niego na naukę, ksiądz Gawroński przepędza lato wraz z pasterzami, i pod gołem niebem, jak apostoł pierwszych chrześciaństwa wieków, głosi słowo boże. Ku jesieni spuszcza się dopiero w doliny, bo mu tam długie wieczory zimowe łatwą nastręczają sposobność do zatrzymywania przy sobie uczniów swoich do uczenia ich czytać. Bo jest on zarazem i nauczycielem, a gdzie się zjawi, tam we wsi wkrótce potém ujrzy książki i kalendarze. Najstarszych z uczniów swoich naznacza swoimi zastępcami i wkłada na nich obowiązek uczenia młodszych braci we wsi. Podający te wiadomości miał go w domu swoim w r. 1843, gdzie na usilne tylko jego żądanie przybył, odwiedził go potém w r. 1849 w zimie we lwowskim klasztorze Franciszkanów i znalazł go tym samym, zawsze cichym i skromnym, pełnym poświęcenia, a dalekim od fanatyzmu. Całym przyborem jego celi były liczne księgi, a brak najkonieczniejszych sprzętów nietyle z ubóstwa pochodził, ile z nieuznania potrzeby. Wprawdzie nic on nie posiada, ale jest w porównaniu z innymi bogaczem, bo mu wystarcza na jałmużny, jeżeli mu kto wciśnie dar w rękę i w tym razie przyjmuje on go, ale nie w swojém imieniu, tylko w imieniu obogich i potrzebnych. Autor tego listu powiada o nim: „Fanatykiem nie jest ten człowiek. Posiada on gruntowną i głęboką naukę nietylko w kościelnéj dogmatyce. Księga żywota stoi mu otworem i umie w niéj czytać. Przepędziłem z nim całe noce, i wyszedłem czystszy i oświeceńszy. Nie wiedziałem czyli on Sokratesem, Platonem lub zesłańcem Pana, alem zawsze pojmował, że z wyższą jakąś mówię istotą.“ — List ten temi się kończy wyrazami: „Gawroński nie należy do żadnego klasztoru, do żadnéj kongregacyi, do żadnego zgromadzenia, jest on po prostu księdzem bez żadnéj stałéj, jak to mówią, posady. Nadzwyczajne jego zjawienie się, przypominające nam pierwszych chrześcian, zjednało mu nieograniczone zaufanie kościoła i rządu, i pozyskało mu na zawsze serca tych wszystkich, którzy go znają.“

— W Wrocławiu komisya Izby przemysłowéj otworzyła wykłady o wystawie londyńskiéj. Uznano tam, iż miesiąc lipiec najwłaściwszym będzie dla zwiedzaczy.

— Z Berlina donoszą, iż na mające nastąpić konferencye warszawskie (tak nazywają spodziewany tam zjazd monarchów) zjadą się tancerze z Berlina, a nawet panna Marya Taglioni, która zajęta przy trupie Lumleja w czasie wystawy londyńskiéj, wyprosiła sobie na niejaki czas urlop, i z Gasperinim i ojcem swoim do Warszawy przybędzie.

— Właściciele wszystkich domów publicznych w Berlinie, jakiemi są kawiarnie, cukiernie, piwiarnie itp., otrzymali rozkaz od policyjnéj władzy, aby złożyli wykazy pism publicznych przez siebie trzymanych.

— Z Lüttich donoszą, iż termometr spadł na —2° i mróz w gospodarstwach niezmierne poczynił szkody. W niedzielę i poniedziałek padał śnieg nietylko w Ardennach, ale nawet w Brukselli, Tournay i Lüttich. W Lingen spadł śnieg tak obfity, iż wozy pakowe w drodze zatrzymać się musiały. W niektórych okolicach dochodził do $1\frac{1}{2}$ stopy wysokości.

— Kupiec berliński, który świeżo w Berlinie tak znaczne bankructwo popełnił, nazywa się Philippi. Stał on od wielu lat w pieniężnych stosunkach z poselstwem rossyjskiém w Berlinie, co mu zjednało reputacyą zamożnego i pewnego spekulanta i niezmiernie kredyt jego podniosło. Wiele też osób umieszczało u niego kapitały. Umknął on przed dwoma dniami i ścigany jest listami gończemi.

— W pobliżu Rewla, jak wiadomość handlowa z Petersburga do Szczecina nadeszła donosi, schwytano przed kilką dniami wieloryba, 36 stóp długości mającego. Pierwszy to raz ujrzano to morskie zwierze na morzu Baltyckiém.

— W Berlinie skazany został jeden z radzców miejskich na więzienie za nieprzyjęcie w dom swój dziecka utopionego i z wody wydobytego, które ratować chciano, a które musiano nieść daléj o kilkadziesiąt kroków do szpitala. Dziecko nie wróciło do życia, lekarze orzekli, iż w podobnych wypadkach kilka minut czasu stanowić mogą o życiu.

— Dnia 10go czerwca odbędzie się w Koblenz zgromadzenie naturalistów nadreńskich.

— Podróżni udający się przez Belgię do Londynu poddani są ścisłéj kontroli paszportowéj. Na kolejach belgijskich nie chcą teraz przyjmować monet francuzkich.

Kronika literacka. Wydanie drugie znacznie powiększone *Ogrodnictwa* Czepińskiego, wyszło z pod prasy drukarskiéj.

— Wyszedł także Piśmiennictwa polskiego W. A. Maciejowskiego zeszyt II, obejmujący: Dokończenie literatury ludowéj i koniec zwrotu pierwszego. Zwrot drugi, piśmiennictwo polskie najdawniejsze w rękopisach i pierwotnych dochowane drukach. Zwrot trzeci, ludowo-narodowa literatura.

Przyjechali do Krakowa od dnia 14 do dnia 15 maja: Kunz Franciszek z Strzepkowa. Partsch Józef dr. medycyny z Liska. Reid Juliusz prowizor aptek. z Tarnowa. Niesiołowska Sabina, Niesiołowski Emil z Wiednia. Lewandowski Jerzy ksiądz ormiański ze Lwowa. Piechociński Andrzej. Rejnhold Michał komis. handl. z Tarnowa. Domaszewska Wiktorya z Sącza. Ingrisch Anna guwernantka ze Lwowa. Kosikowski Walenty ces. ros. gward. porucz., Rostowczew ces. ros. gwar. porucz., Rostowczew Aleksandra córka ces. ros. pułkownika z Drezna.

Wyjechali: Smidowicz Stanisław do Bochni. Węgrzynowski Andr., Zagórski do Lwowa. Hrabia Dejm do Gródka. Pacher dyrektor komory do Bilska. Załęski do Tarnowa. Karpiński do Bochni. Wrba Antonina do Pragi. Baronowa Teobald Leopoldina, hrabia Schönfeld Antoni do Wiednia. Widman Józefa do Pesztu. Bodenham Karol do Wrocławia. Czerwiński Walenty, Lefebre Jerzy do Wiednia. Lorrain Karol do Paryża. Neumann Karol, Dzięgielowski Jakób, Skrzyński Ludwik, Siegler Henryk, Onitsch Delfina do Wiednia. Zakrzewski do Warszawy. Jaworski Leopold do Wiednia. Plobst c. k. nadporucz. do Baadenu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 15go maja.* Metaliki 5-proc. $96\frac{5}{16}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{3}{8}$.— Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{2}$. — 4-proc. z 1850 r. 89.— $2\frac{1}{2}$-proc. 51. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250. 300.— Augsburg $125\frac{1}{2}$.— Londyn 12 19 kr. — Paryż $147\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1240. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1317\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z dnia 16go maja. Banknoty: $86\frac{1}{2}$.— Polskie papiery —. — Pruski kurant 107. — Imperyały ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. 20. 3 Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $101\frac{1}{4}$. — Listy zastawne galicyjskie dają 91, żądają $91\frac{3}{4}$. — Cwanc. stare 107 nowe $107\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 13go maja. Dukat holen. 5 złr. 54 kr. — Dukat ces. 6 złr. — kr. — Półimperyał zł. rosyjski 10 złr. 25 kr. — Rubel śr. rosyjski 2 złr.— kr.— Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 30 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 88 złr. 52 kr.

Kurs wiedeński z dnia 14go maja. — Metaliki $95\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka 84. — Akcye Banku wiedens. 1212. — Akcye Kolei żelaz. 131.— Agio od złota $28\frac{1}{2}$, od srebra 26.

Kurs wrocławski z dnia 13go maja. Banknoty austryac. $78\frac{1}{4}$.— Polski kurant $94\frac{5}{12}$.— Listy zastawne Król. Pols. nowe 94, dawne $94\frac{5}{12}$ —Akcye kolei żelazn. Krakowsko-górno-szląs. $74\frac{11}{12}$.

URZĘDOWE.

Nr. 3385 E. B. (868—3)

Kundmachung

wegen Herstellung des Unterbaues der galizischen Staatseisenbahn von Bochnia nach Dębica.

In Folge hohen Ministerial-Erlasses vom 24. April 1851 Z. 1494 B. wird die Herstellung des Unterbaues, Wächterhäuser, Signalhütten und Schilderhäuser der galizischen Staatseisenbahn von Bochnia bis Dębica in sieben abgesonderten Parthien, wie nachstehend ersichtlich gemacht ist, im Wege der öffentlichen Concurrenz durch Überreichung schriftlicher Offerten an den Mindestfordernden überlassen.

Denjenigen, welche die Bauführung eines oder mehrerer der nachstehenden Bahnabschnitte zu übernehmen beabsichtigen, wird Folgendes zur Richtschnur bekannt gegeben.

1. Es sind:

a) Für die Herstellung des Bahnabschnittes von Bochnia bis Brzesko in der Länge von 7550 Klaftern

die Erdarbeiten mit	84,901 Fl.	8 Kr.
die Bauobjekte mit	54,224 „	2 „
die Diversenarbeiten mit	4,000 „	— „
Wächterhäuser, Signalhütten und Schilderhäuser	9,800 „	— „
und die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	11,000 „	— „
Daher für diese Strecke ein Gesammtbetrag mit	163,925 Fl.	10 Kr.

b) Für die Herstellung des Bahnabschnittes von der Station Brzesko bis vor Bogumiłowice in der Länge von 8350 Klaftern

die Erdarbeiten mit	79,064 Fl.	54 Kr.
die Bauobjekte mit	46,603 „	29 „
die Diversenarbeiten mit	21,046 „	15 „
Wächterhäuser, Signalhütten und Schilderhäuser	10,600 „	— „
und die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	11,500 „	— „
Daher für diese Strecke ein Gesammtbetrag mit	168,814 Fl.	38 Kr.

c) Für die Herstellung des Bahnabschnittes von Bogumiłowice bis Tarnów in der Länge von 5600 Klaftern

die Erdarbeiten mit	120,310 Fl.	— Kr.
die Bauobjekte mit	72,615 „	11 „
die Diversenarbeiten mit	10,000 „	— „
Wächterhäuser, Signalhütten und Schilderhäuser	7,500 „	— „
und die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	9,000 „	— „
Daher für diese Strecke ein Gesammtbetrag mit	219,425 Fl.	11 Kr.

d) Für die Herstellung des Bahnabschnittes von Tarnow bis Zdzary in der Länge von 8800 Klafter

die Erdarbeiten mit	185,036 Fl.	22 Kr.
die Bauobjekte mit	119,403 „	2 „
die Diversenarbeiten mit	11,313 „	— „
Wächterhäuser, Signalhütten und Schilderhäuser	10,400 „	— „
und die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	12,500 „	— „
Daher für diese Strecke ein Gesammtbetrag mit	338,652 Fl.	24 Kr.

e) Für die Herstellung des Bahnabschnittes von Zdzary bis Dębica in der Länge von 8700 Klafter

die Erdarbeiten mit	168,136 Fl.	33 Kr.
die Bauobjekte mit	74,249 „	35 „
die Diversenarbeiten mit	3,534 „	20 „
Wächterhäuser, Signalhüten und Schilderhäuser	10,500 „	— „
und die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	11,000 „	— „
Daher für diese Strecke ein Gesammtbetrag mit	267,420 Fl.	28 Kr.

f) Für die Herstellung der Brücke über den Dunajec und die Biala, mit Einschluss aller Flussbauten:

die Bauobjekte mit	178,586 Fl.	— Kr.
die Diversenarbeiten mit	34,602 „	10 „
die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	9,083 „	— „
ein Kostenbetrag von	222,271 Fl.	10 Kr.

Und endlich

g) Für die Herstellung der Brücke über den Wisłoka mit Einschluss aller Flussbauten

die Bauobjekte mit	75,543 Fl.	— Kr.
die Diversenarbeiten mit	14,636 „	30 „
und die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	4,917 „	— „
ein Kostenbetrag von	95,096 Fl	30 Kr.

berechnet worden, wornach auch die für jede der vorstehenden sieben Parthien entfallenden Cautionen zu leisten sein würden.

2. Die auf einem 15 Kr. Stempel ausgefertigten Offerten für jeden einzelnen Bahnabschnitt müssen längstens bis Montag den 15. Juni 1851 Mittags um 12 Uhr versiegelt und mit der Aufschrift: „Anbot zur Herstellung des Unterbaues, der Wächterhäuser und Signalhütten der galizischen Staatseisenbahn in der Strecke von —— bis ——;“ oder beziehungsweise: „Anbot zur Herstellung der Staatseisenbahnbrücke über ——“ versehen, bei der k. k. General-Bau-Direction für die Staatseisenbahnen in Wien, Wollzeil Nr. 867, eingebracht werden.

3. Jedes Offert muss den Vor- und Zunamen des Offerenten, und die Angabe seines Wohnortes enthalten.

Der Nachlass an den Einheitspreisen ist in Percenten, und zwar sowohl mit Ziffern als Buchstaben anzugeben. Offerte, welche diesen Bedingungen nicht entsprechen, oder andere Bedingungen enthalten, werden nicht beachtet werden.

4. Es können jedoch nur solche Offerenten berücksichtiget werden, welche ihre *persönliche Fähigkeit* zur Ausführung von derlei Bauten entweder schon bei den Staatseisenbahnen dargethan haben, oder aber sich genügend auszuweisen vermögen, dass sie als Unternehmer oder Subkontrahenten öffentliche Bauten zur Zufriedenheit der Bauleitung ausgeführt haben.

Ferner hat jeder Offerent ausdrücklich zu erklären, dass er die auf den Gegenstand dieser Kundmachung Bezug nehmenden Pläne, Vorausmasse, Kostenüberschläge, Preistabellen, allgemeinen und besonderen Baubedingnisse und die Baubeschreibung eingesehen, selbe wohl verstanden habe, und sich genau darnach benehmen wolle, zu welchem Behufe er die erwähnten Dokumente noch vor der Überreichung des Offertes unterschrieben habe.

Die gedachten Behelfe werden bei der General-Bau-Direction für die Staatseisenbahnen zu Wien in den vormittägigen Amtsstunden von 8 bis 2 Uhr, dann bei der dem k. k. Oberingenieur Dimmer unterstehenden Bauleitung zu Tarnow zur Einsicht für die Offerenten bereit gehalten.

5. Dem Offerte ist auch der Erlagsschein über das bei dem k. k. Universal-Cameral-Zahlamte in Wien oder bei einer Landeshauptkasse erlegte Vadium mit 5 Perzent von der annäherungsweise ausgemittelten Bausummen beizuschliessen.

Das Vadium kann übrigens in Barem oder in hierzu gesetzlich geeigneten österreichischen Staatspapieren nach dem Börsewerthe des dem Erlagstage vorausgehenden Tages (mit Ausnahme der nur im Nennwerthe annehmbaren Obligationen der Verloosungs-Anlehen von den Jahren 1834 und 1839) erlegt werden. Auch können zu diesem Behufe gehörig nach dem Paragraphe 1374 des a. b. G. B. versicherte hypothekarische Verschreibungen, welche jedoch vorher in Beziehung auf ihre Annehmbarkeit von der k. k. Hof- und Niederösterreichischen oder von einer Provinzial-Kammer-Prokuratur geprüft und anstandslos befunden worden sein müssen, beigebracht werden.

6. Die Entscheidung über das Ergebniss der Konkurrenz-Verhandlung wird von dem hohen Ministerium für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten nach Massgabe der Annehmbarkeit der Offerte und Vertrauungswürdigkeit des Offerenten erfolgen.

Bis zu dieser Entscheidung bleibt jeder Offerent vom Tage des Überreichten Anbotes für dasselbe, so wie auch dazu rechtlich verbunden, im Falle als sein Anbot angenommen wird, den Vertrag hiernach abzuschliessen.

7. Das Vadium des angenommenen Anbotes wird als Caution zurückbehalten werden, wenn der Unternehmer nicht etwa (was ihm gegen besonderes Einschreiten freisteht) die Caution in anderer gesetzlich zulässiger Art bestellen will.

Die Vadien der nicht angenommenen Anbote werden sogleich den Offerenten zurückgestellt werden.

Von der k. k. General-Bau-Direction.

Wien am 1. Mai 1851.

Ner 1102. **Obwieszczenie.** [871]

C. k. urząd pocztowy w Krakowie został upoważniony począwszy od d. 1 maja 1851 do przyjmowania zaliczeń w gotowiznie od najmniejszéj summy aż do 50 złr. w m. k. włącznie, celem przekazywania ich urzędom pocztowym w Agramie, Bernie (w Morawii), Czerniowcach, Gracu, Wielkim-Waradynie (Gross-Wardein), Hermanstadzie, Insbruku, Koszycach (Kaschau) Klagenfurcie, Lublanie (Lajbach), Lwowie, Lincu, Oedenburgu, Peszcie, Pradze, Preszburgu, Salcburgu, Temeszwarze, Tryeście, Opawie, Wiedniu i Zarze — jako też od urzędów pocztowych wyżéj wymienionych miast przekazane summy aż do 50 złr. m. k. włącznie stronom należącym się wypłacać.

Wszelkie dalsze rozciągnienia, w sprawie pocztowéj tyczącéj się przekazywania pieniężnego tak co do summy ilości, jako też co do upoważnionych władz, będą, w razie okoliczności od czasu do czasu, podawane do uwiadomienia.

Każda strona w miejscu swem żądająca przekazu od urzędu pocztowego do tegoż umocowanego, powinna należytość, jaka w tarylie przepisana za przesyłanie pieniędzy papierowych— po odciągnieniu jednak taksy za pojedynczy list przypadającéj — zaraz przy składaniu przekazu złożyć. Stronie składającéj, będzie wydany bilet wykazowy złożoną gotówkę w tejże samej ilości oznaczający.

Przy tém następujących jeszcze warunków dopełnić należy.

1) Oddawca powinien wiedzieć: nazwisko, stan i mieszkanie posyłającego.

2) Ponieważ zwrot w gotówce złożonych pieniędzy li za ukazaniem biletu następuje — przeto posyłający powinien odbierającemu, takowy najdaléj w 3 miesiące po wydaniu onegoż posłać; gdyż w razie chybienia terminu, przeznaczona na to kassa pocztowa na szczególny li-tylko bilet upoważniający od przełożonéj Dyrekcyi pocztowéj, summę przekazaną będzie mogła wydać — w którym to razie prośbę do Dyrekcyi podać należy.

3) Kto chce uniknąć dodatku do taksy naznaczonego §em 19 ministeryalnego postanowienia z dnia 26 marca 1850 r.— powinien kopertę, w któréj przekaz posyła, zaopatrzyć stósownym znaczkiem pocztowym. Wypłata summy pieniężnéj w przekazie wyrażonéj, następuje po poprzednim własnoręcznym podpisie na akuratne odebranie i po wciągnieniu przekazu objętéj summy.

Co wszystko na mocy polecenia c. k. głównéj Dyrekcyi Komunikacyjnéj z dnia 12 kwietnia 1851. l. 3339 P. z tym dodatkiem do powszechnéj podaje się wiadomości, iż tutejszy urząd pocztowy dla odbierania i wypłacania sum przekazowych bióro swoje codziennie zrana od godz. 9 do 12, po południu od 3 do 6 ma trzymać otworem.

Z c. k Dyrekcyi pocztowéj.

Kraków dnia 28 kwietnia 1851 r.

N. 1102. ***Kundmachung*** (871)

Das k. k. Postamt in Krakau ist ermächtiget worden, vom 1. Mai 1851 angefangen, baare Einzahlungen von den kleinsten Beträgen bis einschliesslich 50 fl. CMz. zur Anweisung an die Postämter in Agram, Brünn, Czernowitz, Gratz, Grosswardein, Hermannstad, Innsbruck, Kaschau, Klagenfurt, Laibach, Lemberg, Linz, Oedenburg, Pesth, Prag, Pressburg, Salzburg, Temesvar, Triest, Troppau. Wien und Zara anzunehmen und eben so die von den Postämtern in den genannten Orten angewiesene Beträge bis einschliesslich 50 fl. CMz. an die betreffenden Parteien auszuzahlen.

Jede weitere Ausdehnung des postämtlichen Geldanweisungs-Geschäftes sowohl in Bezug auf die Grösse des Betrages, als auf die, hierzu ermächtigten Aemter wird von Fall zu Fall kund gegeben werden.

Jede Partei, welche hierorts eine Anweisung auf ein hierzuermächtigtes Postamt begehrt, hat hinfür die tarifmässige Gebühr für Papiergeldsendungen, nach Abzug jedoch der entsprechenden Franko-Taxe für einen einfachen Brief gleich bei der Ausfertigung der Anweisung zu entrichten. Der Aufgabspartei wird über die eingezahlte Baarschaft eine Anweisung auf den gleichen Betrag ausgefolgt.

Hierbei kommt noch Folgendes zu beobachten:

1. Der Uiberbringer muss den Namen, Charakter und Wohnort des Versenders wissen.

2. Da die Rückzahlung der baar eingelegten Beträge nur an den Vorzeiger der Anweisung erfolgt, so muss dieselbe von dem Absender mit der Briefpost an den Empfänger längstens binnen drei Monaten vom Tage der Austellung an, zugesendet werden, indem sonst nach Uiberschreitung dieses Termines die betreffende Postkasse den Anweisbetrag nur über spezielle Weisung der vorgesetzten Postdirecktion, bei welcher in diesem Falle das Ansuchen um Auszahlung werden muss, verabfolgen darf.

3. Das Couvert, unter welchen die Anweisung von dem Aufgeber dem Empfänger zugeschickt wird, muss bei Vermeidung der in Gemässheit des § 19 der Ministerialbestimmungen vom 26 März 1850 festgesetzten Zutaxe der entsprechenden Franko-Marke versehen sein. Nach vorläufiger eigenhändiger Bestätigung des richtigen Empfanges wird gegen Einziehung dieser Anweisung der auf derselben verzeichnete Betrag ausgefolgt.

Welches im Grunde Erlasses der k. k. Generaldirecktion für Kommunikationen vom 12 April 1851 Z. 3339 P. mit dem Beisatze zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird, dass zur Uibernahme und Auszahlung von Anweisungsbeträgen das hierortige Postamt das Amtslokale täglich wenigstens von 9 bis 12 Uhr Vormittag und von 3 bis 6 Uhr Nachmittag für die Parteien offen zu halten hat.

Von der k. k. Postdirektion

(3) Krakau am 28 April 1851.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
15	2	27" 5'''. 623	+ 7° 6	2''' 17	wschod. słaby	pochmurno		+ 8° 1	+ 3° 4
„	10	„ 6 479	+ 5 7	2 63	wpłwsch. „	„			
16	6	„ 6 326	+ 5 7	2 63	„ „	„			